

Prof. dr hab. Jolanta Jabłońska-Bonca
Kierownik Katedry Teorii, Filozofii i Historii Prawa
Akademia Leona Koźmińskiego
Warszawa

Gdynia, 05.09. 2023 r.



Recenzja rozprawy doktorskiej

Pani mgr Barbary Teclaw, „Fallacia w argumentacji prawniczej – studium z teorii prawa”, Gdańsk 2023, ss. 449

Promotor rozprawy: Pan prof. dr hab. Kamil Zeidler

1. Cele, założenia, metody, konstrukcja i tezy pracy

Przełożona do oceny - na podstawie uchwały Rady Dyscypliny Nauki Prawne UG z dnia 26.06. 2023 roku - rozprawa doktorska Pani mgr Barbary Teclaw zawiera oryginalne i ambitne rozwiązania wielu problemów naukowych z zakresu teorii argumentacji. Jest rzetelnym studium z teorii i filozofii prawa.

Bardzo wysoko oceniam wybór tematu rozprawy i przyjętą koncepcję badań. Problematyka błędów w argumentacji od czasów starożytnych jest zawsze niezwykle ważna dla prawników. Jest to problematyka wielopłaszczyznowa, mająca aspekt filozoficzny, w tym logiczny, ale także polityczny, socjologiczny, psychologiczny, teoretycznoprawny, pedagogiczny, językoznawczy, komunikacyjny.

Autorka pisze, że celem pracy jest zaprezentowanie oraz zredefiniowanie pojęcia sofizmu „wykorzystywanego w argumentacji prawniczej” z perspektywy polskiej teorii prawa, poprzez odwołanie się do problematyki błędu w argumentacji nazywanego łac. *fallacia*, ang. *fallacy*. (s. 13).

Podstawą analiz czyni m.in. teorię Ch. Perelmana „wskazując jednocześnie na możliwość wyróżnienia kilku rodzajów niewadliwości standardowych *falliaces*.” (s. 25).

Doktorantka stawia sobie też cel jakim jest „rehabilitacja” sofistyki, która utożsamiana jest, Jej zdaniem, niesłusznie z erystyką (s.22) oraz wypełnienie luki w polskiej literaturze naukowej poprzez ukazanie dziejów badań nad sofistykami. Postuluje oczyszczenie sofistyki z zarzutów „erystyczności” oraz uznanie jej za

argumentację pragmatyczną, odróżnianą wyraźnie od retoryki i erystyki. Zaskoczyło mnie to, co Autorka w tym zakresie ustaliła. Nie pomyślałabym, że sofistyka i erystyka są tak powszechnie utożsamiane.

Zaznaczam też, że uważam, iż retoryka i erystyka mają także cele pragmatyczne, a więc inaczej widzę granice niż Pani magister. To jednak jest sprawą konwencji, więc bez trudu studiując rozważania tej pracy przyjmuję założenia Doktorantki.

Celem pracy jest „zarysowanie linii demarkacyjnej” między pojęciami: erystyki, retoryki i sofistyki. Autorka zajmuje ambitną postawę rekonstrukcjonistyczną. (s. 22). Celem rozprawy jest także skonstruowanie schematu działania dla „dokonywania oceny „poprawności” argumentów w dyskursie prawniczym. (s. 23)

Przyjęte założenia badawcze są w rozprawie jasno określone. Doktorantka precyzyjnie wyznaczyła we „Wstępie” pole badań i zakres wyłączeń (s. 17).

Drobne uwagi szczegółowe zgłaszam w dalszej części recenzji. Na aprobatę zasługuje fakt, że Doktorantka wyraźnie stara się wyodrębnić w pracy trzy aspekty badań i opisu ich wyników: analityczny, normatywny i empiryczny.

Pani mgr Barbara Teclaw przyjmuje, że argument wadliwy (czyli nieracjonalny? jjb) w „określonych kontekstach” to rozumowanie niepoprawne, argumentujący zaś przejawia „zwodniczą intencję” w odniesieniu do oponenta. (s. 16)

„*Fallaciae*” to dla Autorki 1) błąd w rozumowaniu, 2) popełniony świadomie, 3) z intencją zwodniczą. (s. 23, s. 72). We wnioskach używa określenia: „*fallaciae sensu stricto*” (s. 403), pisze o wąskim rozumieniu pojęcia. Zdaniem Doktorantki - możliwe są więc błędy w rozumowaniu popełnione świadomie, lecz bez intencji zwodniczej.

Poza argumentem *fallaciae sensu stricto*, w przekonywaniu używane się argumenty *od rem* i argumenty typu „*niefallacyjne fallaciae*”. Te ostatnie są racjonalne w danej sytuacji argumentacyjnej, a nie będą uznane za racjonalne w innej sytuacji. (s. 403).

Argument poprawny to argument słuszny i racjonalny. Decyduje o tym kontekst wypowiedzi. (s.13). Racjonalność rozumie tak jak Ch. Perelman. Odwołuje się do kryterium 1) zdrowego rozsądku, 2) skorelowanego z rolą audytorium. Koncepcja „zdrowego rozsądku” nie przekonuje mnie, ale uznaję to założenie.

Na wstępie Autorka, jak się zdaje, przyjmuje, że argument wadliwy w „określonych kontekstach” to rozumowanie niepoprawne, argumentujący zaś przejawia „zwodniczą intencję” w odniesieniu do oponenta. (s. 16)

Argument poprawny (niewadliwy?) to dla Autorki argument słuszny i racjonalny. Decyduje o tym kontekst wypowiedzi (s.13). Jak rozumiem, chodzi wyłącznie o kontekst werbalny wypowiedzi, bo praca dotyczy jedynie takiej argumentacji? To jednak niejasne - przecież intencja zwodnicza jest zjawiskiem z obszaru psychologii.

Doktorantka wyróżnia i przedstawia sześć typów „*nieffalacyjnych fallaciarum*”.

Dyskurs prawniczy w tej pracy to dyskurs podczas rozprawy sądowej.

Pracę rozpoczyna jasny „Wstęp” (uznaje za wstęp wszystkie cztery elementy początku pracy (s. 7-24), trudno natomiast zrozumieć dlaczego te części nie są zintegrowane w jednej jednostce tekstu). Po czym następują cztery rozdziały. Pracę kończą rozbudowane „Wnioski”.

Doktorantka przedstawia swoje szerokie wyniki badań doktrynalnych, historycznoprawych – analizuje m.in. różne ujęcia sofizmatów przez wieki. To bardzo interesująca część rozprawy.

Uznaje, że w dziejach tego pojęcia i pojęcia *fallacy* wyróżnić można dwa okresy: od antyku do 1970 r., i okres po 1970 r. Cezurę, Jej zdaniem, stanowi praca C. Hamblina („*Fallacies*”), który twierdził, że problematyka sofizmatów jest od wieków zanedbana. Hamblin poddał krytyce tradycyjną definicję sofizmu oraz ich typologię. Doktorantka podziela oceny tego australijskiego filozofa i logika. Argumentacja w tym zakresie jest przekonująca.

Oryginalnym pomysłem Doktorantki jest propozycja, aby wprowadzić do polskiego języka współczesnego i języka prawniczego obok pojęcia „sofizmat” pojęcia „*fallacia*” i przymiotnik *fallacyjny* oraz oddzielić różne typy *fallacia* od sofizmatów. Warto po obronie doktoratu podjąć na ten temat poważną dyskusję w zespole języka prawniczego Rady Języka Polskiego, aby ocenić szanse na realizację pomysłu.

Rozdział I zawiera rzeczowe wprowadzenie do problematyki. Autorka sytuuje zagadnienia pracy w sferze teorii prawa. Przedstawia bardzo starannie aktualny stan badań nad sofizmatami oraz analizuje podstawowe pojęcia z zakresu argumentacji prawniczej.

Za cenne poznawczo uważam m.in. podkreślenie poznawczej wagi pragmatyka - dialektycznej teorii argumentacji.

W rozdziale II „*Fallacia – dzieje pojęcia*” przedstawia problemy sofistyki i erystyki w aspekcie historycznym i istotne zagadnienia lingwistyczne. Píše, że przedstawia „amalgamatyczną” teorię *fallacies*.” (s. 71). Zaintrygowało mnie to

określenie - w jakim znaczeniu „amalgamatyczną”? Kompilacyjną? Syntetyczną? Zmieszaną?

Pani mgr B. Teclaw przeprowadza staranną analizę historyczną pojęcia sofistyki, aby ją następnie redefiniować. W istocie opowiada się za jednym z przyjętych rozumień sofistyki, a następnie odróżnia to pojęcie od pojęcia retoryki i erystyki.

Podkreśla m.in., że sofisci jako pierwsi skoncentrowali się na sile perswazji w większym stopniu niż na rzeczowości dowodów. Dostrzegli, że argumenty muszą być adekwatne do audytorium. Proponuje następującą definicję sofistyki: jest to ruch intelektualny, który powstał w V w. p.n.e., który zapoczątkował filozofię humanistyczną opartą na stanowisku relatywistycznym oraz wpłynął m.in. na rozwój pedagogiki, teorii państwa oraz teorii komunikacji.(s. 87) Sofistyka jest także metodą nauczania i wykorzystywania narzędzi retorycznych, zorientowaną pragmatycznie. (s. 148). To jednak, moim zdaniem, dość często przyjmowane rozumienie i ocena tzw. pierwszej sofistyki. Orientacja humanistyczna, relatywizm, względność prawdy, konwencjonalność zasad moralnych, zainteresowanie życiem publicznym i nauczaniem argumentacji – to raczej niekwestionowane cechy sofistyki w pierwszej fazie jej rozwoju. To druga faza rozwoju sofistyki była na ogół w znacznie większym zakresie krytykowana, jako podszyta interesownością, cynicznie relatywistyczna, opowiadająca się za konwencjonalizmem i „amoralną” względnością.

Konwencjonalne oddzielenie sofistyki od erystyki i retoryki (m.in. ss. 86-87) jakie proponuje Doktorantka jest – jak zaznaczyłam wyżej - do przyjęcia, o ile uzna się założenia Autorki. „W zamyśle sofistów, cel działań komunikacyjnych zgodny był z etyką i służyć miał pożytkowi i dobru państwa i jego obywateli. W tym ujęciu sofistyka jest pochodną demokracji, gdyż daje pierwszeństwo sztuce perswazji nad siłą fizyczną i militarną...”

„Sofistyka i retoryka nie korzystają ze zwodniczych sposobów argumentacji” (s. 86). Taka ocena sofistyki (że nie jest zwodnicza) opiera się, jak się zdaje, na aprobacie postawy relatywizmu w podejściu do prawdy (jest wiele prawd) i do moralności (reguły moralne są kwestią umowy). Jeśli przyjmie się np. absolutną koncepcję prawdy, wierzy z prawo naturalne i prawa człowieka – argumenty sofistów mogą być uznawane za „zwodnicze”.

Sofistyka to „techniczna retoryka” (s. 87), pisze Autorka. Uzasadnienie tego określenia jest wystarczające, jeśli przyjmie się konwencję Doktorantki.

Doktorantka twierdzi, że kryterium odróżnienia argumentacji erystycznej, sofistycznej i retorycznej stanowić powinna „intencja argumentującego” (s. 399). „Intencja zwodnicza” argumentującego jest warunkiem koniecznym uznania argumentu za *fallaciarum*. Jednocześnie aprobuje tezę Rawlsa, że w procesie argumentacji nie ma znaczenia kim jest sam argumentujący – liczy się tylko to, co ma do powiedzenia. (s.71) Jednak to teza dotycząca kontekstu pozawerbalnego. Rozumiem, że rozważania pracy zostały ograniczone refleksji nad argumentacją werbalną, wobec tego dla tych rozważań osoba argumentującego nie ma znaczenia – ale jeśli usunie się to ograniczenie – nie mogłabym się zgodzić się, że argumentujący jest bez znaczenia.

W rozdziale III pod nieco tajemniczym tytułem „*Fallicia* – zagadnienia pokrewne” podejmuje w inspirujący sposób różne ważne zagadnienia kontekstowe: psychologiczne, logiczne i erystyczne. To rozdział z wieloma cennymi ustaleniami i postulatami. Doktorantka ustala m.in., jak rozumie pojęcia: perswazja, manipulacja, błąd logiczny, rozumowanie, błąd formalny, błąd materialny.

Doktorantka przedstawia też ramy ograniczające wykorzystanie sposobów erystycznych. Przedstawia swoją propozycję typologii *fallaciarum* (s. 214 in.).

Bardzo interesujący (w szczególności dla nauczycieli akademickich uczących retoryki) fragment tego rozdziału stanowi część empiryczna: analiza uzasadnień orzeczeń sądowych. Doktorantka bada jak sędziowie rozumieją „*fallacia*”, „sofizmat”, „chwyt/sposób erystyczny”, „erystykę”, „retorykę” i „fortel”.

Rozdział IV to „*Fallicia* w dyskursie prawniczym”. W rozdziale tym Doktorantka m.in. odpowiada na pytania o sposób oceny argumentów w dyskursie prawniczym oraz o powody dla których to „nowa retoryka” stanowi dobre uzupełnienie proponowanego w rozprawie ujęcia *fallaciarum*.

Proponuje, aby odróżniać argumentację skuteczną i argumentację ważną. Kryterium odróżnienia jest zasięg audytorium. „Argumentacja skuteczna w średnim stopniu jest skuteczna tylko dla określonych odbiorców, natomiast ważna argumentacja jest skuteczna dla audytorium uniwersalnego” (s. 404).

Racjonalna jest więc argumentacja przyjęta przez audytorium uniwersalne (?). Czy oznacza to także wiarę w prawdę absolutną?

Autorka proponuje „trzecią drogę” oceną dla argumentów występujących w dyskursie prawniczym czyli trzystopniowy sposób ewaluacji argumentów w dyskursie sądowym. Po pierwsze, należy rozważyć, czy argument uzyskał aprobatę adresata argumentu. Po drugie, jeśli oceniany argument jawi się jako *fallacia sensu stricto*, czyli

błąd w rozumowaniu popełniony świadomie z intencją zwodniczą, należy sprawdzić, czy wypełnia „cztery elementy” (moim zdaniem są trzy) definicji *fallacia sensu stricto*. Po trzecie, należy rozstrzygnąć, czy użycie danego argumentu jest dopuszczalne w dyskursie prawniczym, tj. czy to jest *fallacia*, FNF czy argument *ad rem*.

Wnioski końcowe rozprawy są czytelne i uporządkowane. Także podsumowania zawarte na końcu każdego z rozdziałów są wzorowe, choć, moim zdaniem, mogłyby być zwięźlejsze.

Autorka w całej pracy zajmuje się z jednej strony odtwarzaniem spotykanych odmian znaczeniowych zwrotów zastanych języków w których autorzy piszą o sofistyce i erystyce i zastanawia nad wyborem zastanych znaczeń. To postawa deskryptywna. Z drugiej, zajmuje postawę korygującą i porządkującą, doprecyzowuje reguły znaczeniowe. Postawa rekonstrukcyjna w rozprawie zwycięża.

2. Uwagi dyskusyjne

Niejasne dla mnie jest wyróżnienie na s. 41 pięciu komponentów badawczych: filozoficznego, teoretycznego, rekonstrukcyjnego, empirycznego i praktycznego. Trudno zrozumieć, dlaczego komponent filozoficzny zajmuje się „normatywną podstawą teorii argumentacji prawniczej” (brak uzasadnienia); modele argumentacji są przecież rekonstrukcyjne, dlaczego należą do „komponentu teoretycznego”? Mogą być też modelami normatywnymi – gdzie wówczas będą umieszczone? Dlaczego rekonstrukcja argumentacji nie jest uznawana za element teorii? Dlaczego wyniki badań empirycznych nie mogą być uznawane za opisy teoretyczne? Czy teorie, zdaniem Autorki, mogą być tylko analityczne? Przecież teoria może być empiryczna i rekonstrukcyjna. Dlaczego modele teoretyczne mogą nieść fałszywe wyniki (czy mogą być sprzeczne z praktyką?), przecież wówczas będą niepoprawne. Czy dla Doktorantki model to co innego niż myślowy obraz określonego złożonego przedmiotu, skonstruowany w drodze abstrakcji dla konkretnych celów badawczych w oparciu o przyjmowany zbiór założeń upraszczających? Model umożliwia poznanie pośrednie, stanowi podsumowanie procesu poznawczego i służy do odkrywania nowych właściwości modelowanego przedmiotu za pomocą operacji myślowych prowadzonych na modelu. Bada się wpływy zewnętrzne na model i jego zdolności adaptacyjne. Dlaczego filozofia jest rozumiana normatywnie?

Za dyskusyjne też uważam przyjęte w rozdziale III ograniczenie rozumowań prawniczych do rozumowań interpretacyjnych i uzasadniających decyzje prawne lub

podnoszone w dyskursie twierdzenia. Rozumowania prawnicze obejmują przecież poza uzasadnieniami (czy jest tak a tak), także wyjaśnienia (dlaczego jest tak a tak).

Mam też problem z dokładnym rozumieniem „intencji zwodniczych”, które pojawiają się we Wstępie i są jednym z kluczowych pojęć pracy. Być może coś przeoczyłam, ale czytając pracę wciąż zastanawiałam się nad znaczeniem a) intencji, b) zwodniczości. Intencja to zamiar, dążenie, cel czy wola? Zwodnicza to manipulacyjna? Czy „zwodnicza” - to dosłownie „wprowadzająca w błąd”?

Na s. 73 Doktorantka ustala, że „element zwodniczy” w postaci złego (?) zamiaru wprowadzenia kogoś w błąd był od początku istnienia słowa skorelowany z istotą *fallacyjności*. Czy może wobec tego być dobry zamiar wprowadzenia kogoś w błąd?

Autorka na s. 316 pisze: „intencja zwodnicza, jak sama nazwa wskazuje (?jjb), jest zawsze świadoma”. W innym miejscu: „w odniesieniu do *fallaciae* istnieją zatem tylko dwie możliwości; argumentujący popełnia błąd z intencją zwodniczą, a więc świadomie, bądź argumentujący popełnia błąd w rozumowaniu świadomie, lecz bez intencji zwodniczej (...) przypadek ten leży poza zakresem *fallaciarum*. (s. 316). Zatem w obu przypadkach błąd w rozumowaniu jest popełniany świadomie. Różni je „intencja” która jest „zwodnicza” albo nie. Intencja „zwodnicza” nadawcy to zamierzona intencja komunikacyjna. Czy także ukryta?

Ten wątek jest jednym z kluczowych w pracy. Jednak intencje mogą być przecież ukryte albo wyrażone wprost w wypowiedzi, mogą też mieć naturę pragmatyczną (tj. np. w postaci implikatury konwersacyjnej). Powstaje też problem różnic między intencją nadawcy komunikatu: zamierzoną, zamierzoną i wyrażoną oraz intencją odebraną przez audytorium.

Założona zasada zyczliwości (4.1.3.1) jest, moim zdaniem, zbyt daleko oderwana od realiów procesu sądowego. Argument zaaprobowany przez „wszystkich ludzi rozumnych” (s. 336) ?

„W dyskursie prawniczym konieczne jest wyróżnienie poszczególnych przypadków – kontekstów, w których argumenty – *falliciae* mogą okazać się dopuszczalne, tracąc tym samym przymiot *fallacyjności*. „ (s. 337) Na przykład, zdaniem Doktorantki, decydować o tym mogą o tym różnice roli procesowej. Wyjaśnienia w tym zakresie są podstawowe dla pracy, można byłoby je nieco rozbudować.

Niejasne są uwagi Doktorantki na s. 39. W pracy „Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki” sytuuję przekonywanie właśnie w sferze komunikacji, w obszarze pragmatyki, a nie logiki. 1/3 tej książki poświęcona jest komunikacji, aby stworzyć tło do rozważań o argumentacji i odróżnić wyraźnie prawdę od przekonania o prawdzie.

3. Podsumowanie

Rozprawa jest rzetelna, uzasadnienia i wyjaśnienia są przekonujące.

To praca głównie analityczna. Autorka w całej rozprawie zajmuje się z jednej strony starannym odtwarzaniem spotykanych odmian znaczeniowych zwrotów zastanych języków w których autorzy piszą o sofistyce i erystyce i zastanawia nad ich wyborem. Przyjmuje postawę deskryptywną. Z drugiej, zajmuje też postawę korygującą i porządkującą, doprecyzowuje reguły znaczeniowe. Postawa rekonstrukcyjna w rozprawie wyraźnie zwycięża.

Jeśli rozprawa będzie publikowana, a mam nadzieję, że tak, bo jest tego warta – postulowałabym ją nieco skrócić. Książka będzie wówczas przystępniejsza dla czytelników.

Rozprawa jest oparta o bogate i dobrze wykorzystane źródła literaturowe oraz interesujące orzecznictwo.

Jest napisana bardzo starannie, poprawną, elegancką polszczyzną.

Nie ma w zasadzie błędów redakcyjnych. Bibliografia jest też przygotowana bardzo dobrze.

Na wyróżnienie zasługuje wyjątkowe, niezwykle staranne przygotowanie przypisów.

Rozprawa spełnia wymagania ustawy, zawiera oryginalne rozwiązania wielu problemów naukowych. Autorka przedstawiła też ciekawe postulaty i starannie je uzasadniła. Można polemizować z niektórymi założeniami, ocenami i postulatami rozprawy – ale odważne „ożywienie” problematyki błędów w argumentacji to niekwestionowany walor tej oryginalnej pracy.

Autorka ma bardzo dobrą ogólną wiedzę teoretyczną z zakresu argumentacji, retoryki, erystyki i sofistyki, z obszaru teorii i filozofii prawa.

Posiadła w stopniu wyróżniającym umiejętność samodzielnego prowadzenia badań. Praca jest bardzo inspirująca, napisana z pasją prawdziwego badacza.

Tym samym rozprawa doktorska wypełnia wszystkie wymagania ustawowe w zgodzie z art. 179 ust. 1 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz.1668). Oceniam ją bardzo pozytywnie.

Z pełnym przekonaniem popieram wniosek o dopuszczenie Pani mgr Teclaw do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Jolanta Jabłońska-Bonca
Jolanta Jabłońska-Bonca